



TADEUSZ ROGOWSKI

redaktor wydania

Jak co roku wraca dyskusja, czy w lutym i marcu obchodzić rocznicę zdobycia Pomorza w 1945 roku. Przez lata nie wolno było mówić o żołnierzach spod Monte Cassino, Falais, Ankony, Bredy. Niedobrze by się jednak stało, gdyby teraz nie wypadało mówić o żołnierzach spod Lenino, Kołobrzegu, Zdbic i Czaplinka. Krew polskiego żołnierza, gdziekolwiek ją przelano, jest nam jednako droga. ■

ZA TYDZIEŃ

- BECIKOWE – co to takiego i dlaczego wzbudza tyle kontrowersji
- POMORZE ZA LAT 30 – prognozy demograficzne dla regionu
- Odwiedzimy PARAFIĘ Matki Bożej Królowej Polski w GRZMIĄCEJ

Oświadczenie Zespołu Trzeźwości

Mało troski

Zespół Apostolstwa Trzeźwości przy KEP wyraził zaniepokojenie stanem spraw trzeźwościowych w Polsce.

W posiedzeniu Zespołu w Zakroczymiu uczestniczyli diecezjalni duszpasterze trzeźwości oraz członkowie stowarzyszeń trzeźwościowych. „Niepokoi zaważalna tendencja do osłabiania dobrych rozwiązań organizacyjnych, wypracowanych w latach po uzyskaniu suwerenności” – głosi oświadczenie. Zdaniem Zespołu, wynika to ze zbyt małej troski osób odpowiedzialnych za tę dziedzinę polityki społecznej, władz publicznych, wychowawców i dziennikarzy. Niepokoi ekspansja marketingowa alkoholu, docierającego do ludzi młodych. Mimo że przybywa osób pracujących nad rozwiązaniem problemów alkoholowych i kierujących się nauczaniem Kościoła, „natrafiają one na więcej utrudnień, w tym również spowodowanych niekorzystnymi zmianami prawnymi i bieżącą praktyką”. ERA

Jan Paweł II patronem szpitala w Trzciance

Przyjąć swój krzyż



Bp Kazimierz Nycz podczas spotkania z samorządowcami Trzcianki. Po lewej – burmistrz Marek Kupś, z prawej – starosta Wiesław Maszewski.

Biskup Kazimierz Nycz uczestniczył w uroczystościach nadania Szpitalowi Powiatowemu w Trzciance imienia Jana Pawła II.

Przed południem w trzciańskim ratuszu Biskup rozmawiał z władzami samorządowymi miasta i powiatu. Chwilę później spotkał się z pracownikami Urzędu Miejskiego.

W kościele św. Jana Chrzciciela bp K. Nycz przewodni-

czył Mszy św. w intencji chorych. Zwracając się do wiernych, podkreślił wartość świadectwa ludzi chorych, którzy – tak jak Papież – z pokorą przyjmują krzyż. Apelowal do pracowników służby zdrowia, by zawsze stali na straży życia i godności człowieka.

Uroczystość nadania placówce imienia Jana Pawła II połączona była z oddaniem do użytku nowoczesnego skrzydła szpitalnego. ERA

POZDROWIENIA Z KAMCZATKI



Kamczatka jest ogromnym półwyspem otoczonym morzami Ochockim i Beringa, słynącym z licznych wulkanów, z których 29 jest nadal czynnych. Klimat sprawia, że ludzie tutaj są twardzi. „Sto kilometrów to żadna odległość, trzydzieści stopni poniżej zera to żaden mróz, a czterdziestoprocentowa wódka to żadna wódka” – powiadają tubylcy. Właśnie tutaj trafił ks. Krzysztof Kowal z diecezji koszalińsko-kołobrzezkiej. Wcześniej dał się poznać jako zapalony podróżnik – przez wiele lat organizował wyjazdy rowerowe m.in. do Rzymu, Ziemi Świętej i Afryki Północnej. Pewnego dnia postanowił połączyć swoją pasję z powołaniem. Teraz, za naszym

Ks. Krzysztof Kowal na tle wulkanów Kamczatki

pośrednictwem, pozdrowia wszystkich czytelników „Gościa Niedzielnego”. ERA

Wielkopolskie ratusze

PIŁA. W Urzędzie Miejskim odbyła się promocja albumu „Wielkopolskie ratusze”. W albumie zamieszczono blisko 300 kolorowych fotografii 65 wielkopolskich ratuszy wraz z ich szczegółowymi opisami. Jest również opis ratusza piłskiego. Współczesną dokumentację fotograficzną uzupełniają materiały archiwalne, np. dawne pocztówki oraz kolorowa mapa Wielkopolski, na której zaznaczono istniejące ratusze. Materiał źródłowy przygotował zespół wybitnych znawców regionu oraz historyków sztuki, z Piotrem Małuśkiewiczem, redaktorem albumu, na czele.



Poznański ratusz na starej litografii – pierwszy wśród wielkopolskich ratuszy

Cztery pory roku

KARLINO. Do 30 kwietnia można nadsyłać prace na XIII Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Cztery Pory Roku”, organizowany przez Karliński Ośrodek Kultury. W konkursie mogą brać udział zarówno

profesjoniści, jak i amatorzy. Prace, w formacie nie mniejszym niż 21x30 cm, należy nadsyłać na adres: Karliński Ośrodek Kultury, ul. Szczecińska 6, 78-230 Karlıno (tel. 094 311 77 84).

Wyspa kulturowa

KOSZALIN. Chyba najczęściej oglądanym „eksponatem” w koszalińskim muzeum jest stara chałupa rybacka pochodząca ze wsi Dąbki koło Darłowa. W środku można obejrzeć ekspozycję pod nazwą „Wyspa kulturowa. Wieś Jamno pod Koszalinem”. Umieszczono tu

taj prawie 500 eksponatów pochodzących z muzeów w Koszalinie, Szczecinie i Słupsku, pochodzących z XIX i pierwszej połowy XX stulecia. Wystawa otrzymała III nagrodę w ogólnopolskim konkursie Wydarzenie Muzealne Roku „Sybilla 2001”.



Chałupa rybacka w koszalińskim muzeum

Elżbieta Adamiak w Koszalinie

KOSZALIN. W poniedziałek 7 marca przyjedzie do Koszalina Elżbieta Adamiak. O godzinie 16.30 wygłosi w Wyższym Seminarium Duchownym wykład „Czy Kościołowi potrzebny jest feminizm”, a o godz.



Elżbieta Adamiak

19.00 będzie gościem spotkania w parafii Ducha Świętego. Spotkania są otwarte dla wszystkich. Elżbieta Adamiak jest doktorem teologii, adiunktem Uniwersytetu im. Adama

Mickiewicza w Poznaniu. Publikowała m.in. w „Ethosie”, „Więzi”, „Znaku”, „W Drodze”, „Przeglądzie Powszechnym”. Jest współautorką książki „Dzieci Soboru zadają pytania” oraz autorką kilku innych publikacji, m.in. „Błogosławiona mię-

dzy niewiastami. Maryja w feministycznej teologii Cathariny Halke”, „Spotkania z Maryją. Komentarz do uroczystości świąt maryjnych”, „Milcząca obecność”.

Marszałek w Koszalinie

KOSZALIN. Pięć lat trwała walka o pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Ówczesne władze nie chciały wyrazić zgody na budowę monumentu, tłumacząc, że „podzieli on społeczeństwo miasta”. Jak się okazało, pomnik mieszkańców nie podzielili, a Marszałek szybko zadomowił się na placu przed byłym urzędem wojewódzkim. Dziś większość koszalinian nie wyobraża sobie miasta bez pomnika, a przewodnicy rozpoczynają od niego oprowadzanie turystów i wycieczek po mieście.



Pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego w Koszalinie

Program na marzec

KOSZALIN. Kuria biskupia ogłosiła program uroczystości i wydarzeń religijnych w diecezji na marzec br. W sobotę i niedzielę 5 i 6 marca członkowie rodziny szensztackiej z diecezji wezmą udział w ogólnopolskim nocnym czuwaniu Ruchu Szensztackiego na Jasnej Górze. W niedzielę 6 marca w koszalińskiej katedrze odbędzie się bierzmowanie kwartalne. We wtorek 15 marca przypada dziewiąta rocznica śmierci biskupa Czesława Domina. Z tej okazji, o godz. 18, odprawiona zostanie Msza Święta w katedrze. W sobotę 19 marca obchodzony będzie Dzień

Wspólnoty Animatorów i Diakonii Kościoła Domoowego. W tym samym czasie, w sobotę i niedzielę, przypada Rejonowy Dzień Wspólnoty Ruchu Oazy – Koszalin, a w samą Niedzielę Palmową – Wielkopolskim nocnym czuwaniu Ruchu Światło–Życie. W Wielki Czwartek 24 marca w koszalińskiej katedrze odprawiona zostanie Msza Krzyżma. W Wyższym Seminarium Duchownym od 24 do 27 marca oazowicze uczestniczyć będą w Triduum Paschalnym. Ostatniego dnia marca odbędzie się w WSD dzień skupienia dla proboszczów diecezji.

Kołobrzescy rybacy czekają na pieniądze

FIFG utracił sterowność?

Przeciągają się procedury udzielania pomocy rybakom, którzy przystąpili do europejskiego programu FIFG.

FIFG, czyli Financial Instrument for Fisheries Guidance, po polsku Finansowy Instrument Sterowania Rybołówstwem, jest funduszem strukturalnym Unii Europejskiej. W Polsce uruchomiono go w listopadzie 2004 roku.

Jego celem jest ochrona zasobów ryb, zaopatrzenie konsumentów w wysokiej jakości przetwory rybne oraz wsparcie socjalne dla rybaków i regionów rybac-

kich. Jednym z instrumentów FIFG są wypłaty premii za złomowanie statków rybackich. Rybak, który w wyniku redukcji floty utracił pracę, otrzymuje rekompensatę w wysokości 10 tys. euro. Może liczyć również na finansowe wsparcie w przypadku przekwalifikowania zawodowego (do 50 tys. euro) lub – jeśli przekroczył 55 lat – rentę pomostową w wysokości od 180 do 300 euro miesięcznie, zależnie

od przepracowanych lat. Problem jednak w tym, że rybacy, którzy przystąpili do programu, wciąż nie mogą doczekać się pieniędzy. Agencja Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa, która



PRZEMYSŁAW GRYN

wypłaca środki z funduszu, po wstępnej weryfikacji wniosków przesyła je do akceptacji Komitetu Sterującego w Warszawie. Oznacza to, że procedury mogą potrwać jeszcze kilka miesięcy. Tymczasem 50 kołobrzesckich rybaków żyje z pożyczonych pieniędzy.

W Polsce jest obecnie zarejestrowanych 416 kutrów. Re-

sort rolnictwa zakłada, że do końca roku 2006 z możliwości złomowania kutrów skorzysta około 40 procent rybaków, w tym większość z województwa zachodniopomorskiego.

Czy ten widok portu rybackiego w Kołobrzegu będzie niedługo tylko wspomnieniem?

ERA

FIFG, czyli Financial Instrument for Fisheries Guidance, po polsku Finansowy Instrument Sterowania Rybołówstwem, jest funduszem strukturalnym Unii Europejskiej.

Diecezjalny Dzień Katolików Świeckich

Ewangelia dla miasta

W Koszalinie trwają przygotowania do akcji „Ewangelia dla miasta”, która potrwa od 17 do 23 kwietnia.

„Jest to projekt ewangelizacyjny, który zrodził się z pragnienia różnych środowisk kościelnych w naszej diecezji, by wyjść z Ewangelią bliżej ludzi szczególnie w miastach” – czytamy w założeniach programowych. Jak podkreślają pomysłodawcy, jest to także konkretny odzew na apel Ojca Świętego Jana Pawła II o nową ewangelizację.

Impulsu dostarczyła coroczna procesja z relikwiami św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona diecezji. Biskup Kazimierz Nycz zaproponował, żeby w tym dniu zorganizować Diece-



ERA

zjalny Dzień Katolików Świeckich w Koszalinie. Procesja św. Wojciecha ma stać się okazją do integra-

Widok z wieży katedry na centralny plac miasta i ratusz

cji środowisk katolików świeckich. Chodzi też o stworzenie forum wymiany doświadczeń, złasz-

cza w zakresie promocji rodziny (poradnictwo rodzinne), rozbudzania odpowiedzialności za tę część społeczeństwa, która znalazła się w potrzebie (oddziały Caritas i zespoły charytatywne), rozwoju życia duchowego (formacja w ruchach kościelnych) oraz zaangażowania wiernych w życie parafii (rady parafialne). Zaplanowano tygodniowy cykl imprez religijno-kulturalnych z koncertami, spektaklami oraz ewangelizacją uliczną i środowiskową (szkoły, szpitale, więzienia).

Projekt „Ewangelia dla miasta” ma szansę stać się wzorem dla katolików z innych rejonów diecezji do podejmowania podobnych inicjatyw.

ERA

NAWIS POMORSKI



Atak wojsk radzieckich na miasteczko pomorskie

Pomorze w lutym 1945 roku nabrało znaczenia strategicznego i postawiło radzieckie dowództwo przed trudnym dylematem: nacierać na Berlin i narazić się na cios z tyłu, czy najpierw oczyścić Pomorze, a dopiero potem przystąpić do marszu na Berlin. Wybrano drugie rozwiązanie, bardziej czasochłonne, ale mniej ryzykowne. Dla dowództwa radzieckiego najważniejszym argumentem były doświadczenia wojny polsko-bolszewickiej z 1920. Na ten przypadek powołuje się Żukow w swoich wspomnieniach: „Doświadczenia wojenne wskazują, że trzeba ryzykować, lecz nie można iść na awanturnictwo. Po tym względem bardzo pouczający jest przykład natarcia Armii Czerwonej w 1920 roku na Warszawę, kiedy to nie zabezpieczone i nierozważne posuwanie się jej oddziałów do przodu zakończyło się nie sukcesem, lecz ciężką klęską naszych wojsk”. Czy z historycznej perspektywy Żukow miał rację, decydując się w pierwszej kolejności na walkę o Pomorze? Odpowiedzi udziela w swoich wspomnieniach: „Jak wiadomo, działania bojowe zmierzające do likwidacji zgrupowania pomorskiego zakończyły się dopiero pod koniec marca. Był to więc twardy orzech do zgryzienia!”.

W lutym i marcu 1945 roku Pomorze stało się widowiskiem jednej z **najbardziej krwawych i zaciekłych bitew** drugiej wojny światowej. Tak jak na innych frontach tej wojny, tak i tutaj przyszło tysiącom Polaków złożyć ofiarę swojego życia.

tekst

TADEUSZ ROGOWSKI

Dwunastego stycznia 1945 roku ruszyła nad Wisłę potężna ofensywa Armii Radzieckiej. Najważniejsze zadanie, natarcie na kierunku berlińskim (przez Poznań, Kostrzyn), przypadło I. Frontowi Białoruskiemu Żukowa. Radziecki walec przetoczył się błyskawicznie, niszcząc na swej drodze jednostki niemieckie. Na prawym skrzydle Żukowa nacierał 2. Front Białoruski, dowodzony przez Rokossowskiego, ale postępował on znacznie wolniej, napotykał wzmagający się opór wojsk niemieckich. 31 stycznia Żukow wyszedł nad Odrę i przeniósł działania na lewy brzeg rzeki, w okolice Kostrzyna. Od Berlina dzieliło go już tylko 60 kilometrów.

Żukow zagalopował się!

Żukow, jak stwierdzono później, wyraźnie „zagalopował się”. Stalin obawiał się, że w ugrupowaniu nacierających frontów może powstać niebezpieczna luka. Sam zresztą podjął już wysiłek o zagarnięcie jak największej części Niemiec z nacierającymi na Zachodzie aliantami. Ceną tego wysiłku była żołnierska krew. Tymczasem na północ od trasy marszu



TADEUSZ ROGOWSKI

Żukowa, na Pomorzu, Niemcy koncentrowali jednostki pośpiesznie tworzonej Grupy Armii „Wisła”, dowodzonej przez samego Heinricha Himmlera. Powstawała realna groźba uderzenia na skrzydła i tyły wojsk Żukowa. Krótki, jak się wydawało, skok do Berlina, należało odłożyć na później. Decyzja była bolesna dla Rosjan, ale nieuchronna – pozostawienie zgrupowania niemieckiego na Pomorzu mogło zakończyć się katastrofą, gdyby zaatakowali Rosjan od tyłu. Już po wojnie feldmarszałek Keitel zeznał: „Na przełomie lutego-marca zamierzano wykonać przeciwuderzenie na wojska nacierające na Berlin, wykorzystując w tym celu pomorski obszar wyjściowy”. Rosjanie jednak zorientowali się w porę o strategicznym zagrożeniu z rejonu Pomorza i – aczkolwiek niechętnie – przegrupowali swo-

Cmentarz żołnierzy polskich w Kołobrzegu. Takich cmentarzy jest na ziemi pomorskiej więcej.

je wojska, zwracając je frontem na północ.

Pommerstellung

Na prawym skrzydle frontu Żukowa 1. Armia Wojska Polskiego toczyła ciężkie walki na linii potężnych fortyfikacji Wału Pomorskiego w rejonie Wałcza i Szczecinka. Niemcy rozpoczęli tutaj budowę umocnień już w 1934 roku. Wał obronny przebiegał przez Strączno, Wałcz, wzdłuż jezior Łubianka, Smolno, Zdbiczno i Dobrze i dalej do Nadarzyca. W sumie 270 kilometrów umocnień i 1000 bunkrów żelbetowych, rozmieszczonych wśród gęstych lasów, rzek, bagnisk i jezior. Taką pozycję musieli przełamać żołnierze 1. Armii Wojska Polskiego. Mordercze walki toczono w pierwszej połowie lutego 1945 roku, a do historii przeszły boje o wsie pomorskie: Szwejcę, Zdbice, Iłowiec, Karsibórz, Dębolekę, Lubno. W Podgajach Niemcy spalili żywcem w stodole

temu ziemia pomorska spłynęła krwią

Prze 1945



32 polskich żołnierzy. Kroniki zapisały wiele przykładów bohaterstwa i żołnierskiego męstwa. Bitwa trwała 13 dni, a same tylko straty polskie wyniosły 11 332 zabitych, rannych i zaginionych. Według historyków, była to największa bitwa stoczona przez regularne oddziały polskie od zakończenia kampanii wrześniowej.

Rozciąć na pół!

Niemcy byli zdecydowani utrzymać Pomorze za wszelką cenę. Tędy przebiegały drogi i linie kolejowe, którymi ewakuowano ludność cywilną, gospodarkę oraz administrację z Prus Wschodnich i Pomorza Gdańskiego. Rosjanie, rozważając możliwość opanowania Pomorza, wybrali rozwiązanie śmiałe i oryginalne. Dyrektywy dowództwa radzieckiego nakazywały: „uderzamy wojsk 2. Frontu Białoruskiego (Rokossowski) w ogólnym kierunku na Koszalin oraz 1. Frontu Białoruskiego (Żukow) w kierunku na Kołobrzeg i Goleniów –

rozciąć w pierwszej fazie działań Grupę Armii »Wisła«, a następnie zniszczyć ją, oczyścić Pomorze i wyjść na wybrzeże Morza Bałtyckiego”. Chodziło więc o rozcięcie ugrupowania niemieckiego na pół poprzez wyjście nad brzeg Bałtyku w rejonie Koszalina i Kołobrzegu, a następnie rozbitcie powstałych w ten sposób dwóch izolowanych ugrupowań nieprzyjaciela. Linia dzielącą dwa fronty miała być rzeka Parsęta. Rokossowski po opanowaniu rejonu Koszalina miał wykonać zwrot na wschód i nacierać w kierunku Gdyni. Plan udało się zrealizować w stu procentach.

Czy Żukow coś kombinuje?

W pierwszym rzucie nacierał 3. Korpus Pancerny Gwardii generała Panfilowa wzdłuż drogi Człuchów–Białą Bór–Bobolice–Koszalin. Na całej trasie, przebiegającej w znacznej części przez duże kompleksy leśne, Niemcy tworzyli zapory utrudniające posuwanie się jednostek pancernych. Wiosenne roztopy, setki zwalonych na drogach drzew, zaminowane urządzenia drogowe, umocnione punkty oporu – to wszystko trzeba było pokonać, żeby dojść do brzegu Bałtyku. Walki były krwawe. „Wprowadzono już wszystkie siły” – pisał Rokossowski. „Po raz pierwszy w okresie wojny, jako dowódca Frontu, pozostałem bez odwodów i, mówiąc szczerze, moje samopoczucie było nie najlepsze”. Dały o sobie znać zadawnione kontrowersje między Rokossowskim a Żukowem. „Czy Żukow coś kombinuje?” – pytał Stalin Rokossowskiego. „Odpowiedziałem, że nie sądzę, jednakże jego wojska nie nacierają i wskutek tego powstaje niebezpieczeństwo na naszym lewym skrzydle”. 4 marca Rosja-

nie osiągnęły brzeg Bałtyku w okolicach Łaz. „Do naszej kwatery goniec dostarczył trzy butelki napełnione przezroczystą cieczą. Był to podarek czołgistów Panfilowa. W butelkach była woda. Nie wytrzymał i spróbowałem jej – relacjonuje Rokossowski – miała smak gorzkosłony, pachniała wodorostami. Woda z Morza Bałtyckiego!”.

Twierdza Kołobrzeg

Kołobrzeg ogłoszono twierdzą już w listopadzie 1944 r. Ludność zapędzono do kopania rowów przeciwczołgowych i prac fortyfikacyjnych. Do Volkssturmu wcielono wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat. W dniu rozpoczęcia bitwy o miasto załoga twierdzy liczyła około 10 tysięcy obrońców. Dowodził ceniony przez Hitlera weteran Afriki Korps plk Fritz Fullriede. Na początku radziecki korpus pancerny próbował zdobyć miasto z marszu, został jednak krwawo odparty. 7 marca pozycje wokół Kołobrzegu zaczęli zajmować Polacy. Rozgorzały zacięte walki. Walczono na cmentarzach, w piwnicach domów, kościołach. W wielu miejscach dochodziło do walki wręcz. Do historii przeszły boje o rzeźnię miejską, „czerwone” i „białe” koszary, czy parowozownię. W walce o dworzec kolejowy poległa ppor. Emilia Gierczak. Zaciekle walki uliczne trwały od 4 do 18 marca. Po stronie polskiej straty wyniosły ponad 1100 zabitych i 2500 rannych.

Opanowanie przez Polaków i Rosjan rejonu Kołobrzegu i Koszalina spowodowało przerwanie niemieckiej komunikacji z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi. Część wojsk rzucono na kierunek zachodni, berliński, część – wśród nich polska brygada czołgów im. Obrońców Westerplatte – ruszyła na wschód do bitwy o Gdańsk. ■

ZASŁUBINY Z MORZEM



Kołobrzeg. Msza święta nad brzegiem Bałtyku.

18 marca odbyła się w Kołobrzegu uroczystość zaślubin z morzem. O godzinie 16.00 na tarasie i stożku fortu Ujście, obok gruzów latarni morskiej, stanęły w szereg delegacje dwóch walczących na froncie wschodnim armii polskich. Mszę świętą odprawił ks. Alojzy Dudek, kapelan 3. dywizji piechoty. Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt polską flagę. Kapral Franciszek Niewidziało wypowiedział słowa: „Przyszlśmy, do Ciebie Morze, po ciężkim i krwawym trudzie. Widzimy, że nie poszedł na darmo nasz trud. Przysięgamy, że Cię nigdy nie opuścimy. Rzucając pierścien w Twe fale, biorę z Tobą ślub, ponieważ tyś było i będziesz zawsze nasze”. Następnie kapral w asyście dwóch żołnierzy wszedł na kamienny mur i przy akompaniamencie honorowych salw rzucił do morza zaślubinowy pierścien. Oddziały 1. Armii Wojska Polskiego walczące u boku Armii Radzieckiej w dużej części składały się z zesłańców na Sybir. Wielu z nich żyło jednym pragnieniem – wyciągnąć z „nie ludzkiej ziemi” swoich najbliższych. Szkoleniem ideologicznym zajmowali się oficerowie polityczni. Większość żołnierzy była jednak odporna na indoktrynację, a rzeczywistym motywem ich męstwa i poświęcenia był patriotyzm. ■

40 lat trwała odbudowa murów kolegiaty w Kołobrzegu

Jak Feniks z popiołów

Dzieje kołobrzesckiej bazyliki przypominają losy Kołobrzegu i Pomorza. Po dramatycznych latach odrodziła się na nowo.

W czasie bitwy o Kołobrzeg w marcu 1945 roku Niemcy uczynili kolegiatę głównym bastionem obrony śródmieścia. W wieży usadowiły się obsługi karabinów maszynowych oraz strzelcy wyborowi, zadając ogromne straty atakującym Polakom. Prawdopodobnie wówczas wezwano na pomoc radziecką brygadę artylerii rakietowej, słynnych „Katiusz”. Wystrzelono 74 pociski o ogromnej sile niszczenia. Ostrzał spowodował zawalenie się dachu nad główną nawą, a wewnątrz kolegiaty ogarnął pożar.

Trudne lata

Tuż po wojnie pojawiły się opinie, że resztki kolegiaty należy rozebrać, gdyż zagraża bezpieczeństwu ludzi, a cegłę przekazać na odbudowę Warszawy. Na szczęście pomysł upadł i pierwsze prace zabezpieczające wykonano już w latach czterdziestych. Kontynuowano je w latach sześćdziesiątych. Pierwsze prace renowacyjne rozpoczął franciszkanin o. Piotr Mielczarek, proboszcz kołobrzesckiej parafii św. Marcina. Powracały wówczas do kolegiaty wywiezione w czasie



Rok 1945. Ruiny kołobrzesckiej kolegiaty

wojny zabytki i elementy wyposażenia świątyni. W 1965 roku władze odebrały Kościołowi blok wieżowy na cele muzealne, a nawę przeznaczono na „trwałą ruinę”. Tym samym zaprzeczono możliwość wcześniejszej odbudowy. Pięć lat później wybudowano obok wieżowce, które zasłoniły bezcenny zabytek.

Konkatedra

W czerwcu 1972 roku papież Paweł VI ustanowił bulgą „Episcoporum Poloniae coetus” diecezję koszalińsko-kołobrzescką z biskupem Ignacym Jeżem. W maju 1974 roku kolegiata, w tym czasie już konkatedra, została przekazana Kościołowi. Następne lata to czas

ks. Józefem Słomskim. Trzy lata później nawa świątyni była już przykryta dachem. W 1984 i 1985 roku wieża główna i wieże boczne otrzymały hełmy. Gotyckie wnęki wypełniły witraże, a na wieżach zawisły dzwony. W październiku 1984 r. Prymas Józef Glemp dokonał uroczystej konsekracji świątyni, zaś w czerwcu 1986 r. papież Jan Paweł II podniósł konkatedrę do rangi bazyliki mniejszej.

Dzisiaj przed konkatedrą stoi pomnik nawiązujący do wydarzeń, które stały się posiewem zgody i pokoju, przynosząc rozkwit państwu i Kościołowi. Obok rozdartego krzyża stoją cesarz niemiecki Otton III oraz polski król Bolesław Chrobry. Podczas tego historycznego spotkania powołano biskupstwo w Kołobrzegu. Dwie części rozdartego krzyża spaja u góry gołąb z gałązką oliwną w dziobie.

ERA

Dzisiaj bazylika kołobrzescka nadaje miastu niepowtarzalny charakter



ERA



Rok 1975. Prymas Stefan Wyszyński i kardynał Karol Wojtyła zwiedzają odbudowywaną konkatedrę. W środku ks. Józef Słomski

Książka katolicka

Historia wiejskiej parafii

Ks. Włodzimierz Bartkowiak, proboszcz ze Świerzna, napisał i wydał historię swojej parafii, ukazując ją na tle dziejów Pomorza.



Parafia powstała w 1571 roku, jeszcze jako luterańska, by po wojnie stać się katolicką. Okazuje się, że historia małej parafii wiejskiej może być ciekawą, a nawet pasjonującą lekturą. Książka jest kopalnią wiedzy o mało znanych dziejach ziemi polanowskiej i miasteczkiej, jej społeczeństwie, gospodarce i kulturze. Znaleźć tu można mnóstwo interesujących szczegółów, jak ten, że pierwszy proboszcz Świerzna (1576 r.) zamieszkiwał... u miejscowego piekarza. W pracy zawarty jest opis przyrody i ciekawych miejsc, warunków życia chłopów, zwyczajów wsi pomorskiej czy konfliktów między rodami szlacheckimi. Uzupełniają ją starannie wykonane mapki, statystyki i zestawienia. Uwagę zwraca szacunek autora do swoich niekatolickich poprzedników i całkiem naturalne przejście od historii do współczesności. Świadomie, czy nieświadomie, ks. W. Bartkowiak umieszcza siebie i dzisiejszą parafię w długim ciągu tradycji i pokoleń. Książka stanowi fenomen jeszcze z jednego powodu – od strony językowej spełnia wymogi pracy popularnej, od strony źródłowej – pracy historycznej. To raczej rzadko spotykana dzisiaj umiejętność. Bardzo wartościowa i godna polecenia pozycja.

TADEUSZ ROGOWSKI

Ks. Włodzimierz Bartkowiak, *Parafia Świerzna w dziejach, nakładem Szkoły Podstawowej im. Władysława Kowalskiego w Świerznie*

Niezwykli ludzie

Konspiratorka i sybiraczka

Świadkowie historii żyją wśród nas. Często są naszymi sąsiadami. Wystarczy się tylko dobrze rozejrzeć.

Bronisławę Żakowicz z Okonka zesłano na Sybir „dopiero” w 1944 roku.

Od Lidy do Nieświeża

Urodziła się w dawnym powiecie stanisławowskim, a po wyjściu za mąż przeprowadziła się do Lidy (dzisiejsza Białoruś). Tutaj przyszły na świat jej dwie córki Terenia i Czesia. Po wybuchu wojny i aresztowaniu męża przez Niemców przenieśli się na wieś. W pobliskim szpitalu poznała młodą kobietę – Stefanię – która wraz z dzieckiem zamieszkała w jej domu. W tym czasie z niewoli wrócił mąż pani Bronisławy. Właśnie dzięki Stefani udało mu się nawiązać kontakt z partyzantami i pójść do lasu. Nigdy już go więcej nie zobaczyła. Pani Bronisława została matką

chrześną dziecka Stefani. Na chrzcie pojawił się ojciec dziecka Janusz, jak się później okazało – słynny ppłk Janusz Szlaski („Borsuk”), komendant nowogródzkiego Okręgu Armii Krajowej. Jednak



Bronisława Żakowicz

już po kilku miesiącach zabrał dziecko i żonę, a pani Bronisława z córkami przeniosła się do Nieświeża. Tutaj, pod pseudonimem „Cyganka”, działała w konspiracji.

Z Syberii do Okonka

Pewnej nocy Czesia, córka pani Bronisławy, zwróciła uwagę na dziwne odgłosy dochodzące ze wsi. Zanim zorientowały się, o co chodzi, zdążyły jeszcze wrzucić do studni przechowywaną broń. Na strychu były materiały na mundury dla partyzantów, a w stodole karabiny maszynowe. Okazało się, że sprawcą najścia było NKWD. W chwili aresztowania pani Bronisławy młodsza cór-

ka, Terenia, podbiegła do matki. W tym momencie otrzymała cios kolbą karabinu. Po kilku dniach dziecko zmarło. Pani Bronisława, mimo straszliwych tortur, polegających na miażdżeniu palców, nikogo nie wydała. Ocknęła się w wagonie, którym ponad miesiąc jechali na Syberię. Mieszkała w ziemiankach i przez pięć lat pracowali przy wyrębie lasu. Pewnego dnia wszystkie kobiety załadowano do samochodów i poprzez Gorki i Moskwę wywieziono do Brześcia. Tu, w zaplombowanych wagonach, przekroczyły granicę. Do Lidy nie mogła już wrócić, ale odnalazła siostrę, która przywoziła do Polski jej córkę Czesię. Od tamtej pory mieszkają w Okonku. W międzyczasie dowiedziała się, że mąż przekonany o jej śmierci ożenił się ponownie. Dzisiaj pani Bronisława ma 93 lata, cieszy się dobrym zdrowiem i bardzo lubi czytać książki.

RYSZARD MIKIETYŃSKI

Inicjatywa koszalińskich bibliotekarzy

Blżej sztuki

Czy biblioteka może dodatkowo spełniać rolę galerii sztuki?

Okazuje się, że tak. Mieszkańcy Koszalina przechodzący ulicą Andersa, obok Biblioteki Miejskiej Filia nr 8, mogą oglądać umieszczone w jej witrynie obrazy olejne, pejzaże i kwiaty. „To nowość, bo na tej wystawie zwykle ekspozycjonowaliśmy książki znanych pisarzy i poetów czy też nawiązujące do wydarzeń historycznych Polski i miasta.

W roku jubileuszowym dla filii – istnieje już czterdzieści lat – będziemy prezentowali owoce działalności artystycznej naszych czytelników i sympatyków, ich prace ma-

Ludmiła Raźniak i jej „Pejzaż morski”



HALINA DZIEDZIC

larskie, rzeźby, fotografie” – mówiła na wernisazu Małgorzata Hodyńska, kierownik biblioteki. Autorka pierwszej wystawy, Ludmiła Raźniak, plastyką zajmuje się od

50 lat, intensywnie od ośmiu. Jej prace przedstawiają świat w pogodnej kolorystyce. Malarka pisuje także wiersze. Należy do Krajowego Bractwa Literackiego.

HALINA DZIEDZIC

PANORAMA PARAFII

Parafia św. Stanisława w Zarańsku

Parafia jeszcze w budowie

Wierni z Zarańska koło Drawska Pomorskiego od 16 lat z trudem tworzą zręby swojej parafii. Dziś dzięki ich zaangażowaniu można już mówić o dużym postępie.

Parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Zarańsku powstała 25 lipca 1989 r. Wcześniej do Zarańska dojeżdżał z Łabędzia ks. Zbigniew Janczur. Pierwszym proboszczem został ks. Zygmunt Wojsz. Początkowo mieszkał on u parafian, potem przeniósł się do lokalu szkolnego. Później zamieszkiwali tutaj następni proboszczowie – ks. Jerzy i ks. Marek.

W 1990 roku ks. Zygmunt, przy udziale wszystkich parafian, rozpoczął budowę plebanii. Niestety, to dzieło, podobnie jak wiele innych rozpoczętych w parafii, przerwała tragiczna śmierć ks. Zygmunta Wojsza w 1995 roku.

Zaangażowani parafianie

Pozostawiony w stanie surowym budynek przez długi czas stał niezamieszkały. W 2001 r. do Zarańska przyjechał ks. Marek Humeniuk z zadaniem dokończenia domu parafialnego. Mimo bardzo trudnej sytuacji materialnej parafian plany udało się zrealizować. Jak podkreśla ks. Marek, na uznanie zasługuje postawa członków Rady Parafialnej, kwestujących na ten cel, oraz pa-



KRZYSZTOF BEDNAREK

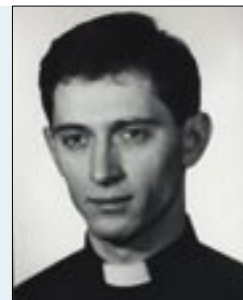
na Rzęsy, przewodniczącego Rady. Jeździł on z proboszczem do wszystkich kościołów, zwracając się z apelem o pomoc w dokończeniu tego dzieła, co odczytano jako wypełnienie testamentu ks. Z. Wojsza. W budynku trzeba jeszcze wykonać elewację, uporządkować teren i zagospodarować pomieszczenia w piwnicy, aby mogła powstać sala parafialna, bez której trudno jest prowadzić duszpasterstwo grup i zespołów parafialnych. W pomieszczeniach we współpracy z Urzędem Gminy w Drawsku proboszcz chce utworzyć świetlicę środowiskową dla dzieci.

Rozległy teren, duże potrzeby

Poważnym utrudnieniem w duszpasterstwie są duże odległości między poszczególnymi miejscowościami. Tylko w nie-

dzielę proboszcz musi pokonać 50 km, żeby dotrzeć do wszystkich kościołów. Oprócz kościoła w Zarańsku do parafii należą cztery kościoły filialne: w Żółtym, Rydzewie, Nętynie i – najstarszy – w Dołgiem. Dzięki staraniom pani Aleksandry Lipki i za zgodą wójta gminy w Ostrowicach również w świetlicy dawnego dworku w Przytoniu odprawiana jest Eucharystia. Proboszcz marzy o wyremontowaniu zabytkowej świątyni w Dołgiem. Sporządzono już kosztorys, z którego wynika, że na remont potrzeba 300 tys. zł. Zresztą każdy z kościołów w parafii wymaga remontu. Najpilniejszą potrzebą jest wymiana dachu kościoła parafialnego i naprawa dzwonnicy. Proboszcz chciałby też wykonać w świątyni dwa boczne ołtarze.

Ks. EDWARD SIENKIEWICZ



KS. MAREK HUMENIUK

wyświęcony 28 maja 1989 r., pracował jako wikariusz w Kołobrzegu, Pile, Miastku i Tychowie. W Zarańsku pracuje od 29 sierpnia 2001 r.

**Kościół parafialny
pw. św. Stanisława
w Zarańsku**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Zamieszkująca parafię ludność jest bardzo zróżnicowana. Poza niewielką liczbą rolników indywidualnych to przeważnie renciści. Nie brak tu, jak w całym regionie, osób bezrobotnych, a więc bardzo ubogich. Jednak mimo zubożenia społeczeństwa zawsze mogą liczyć na parafian chętnych do pomocy we wszelkich inicjatywach parafialnych. W parafii są ministranci i Żywy Różaniec (4 róże). Scholą opiekują się Grażyna Kapuścińska, katecheta. A grupa dzieci, między innymi dzięki pracy pani Teresy Krochmal, dyrektorki Szkoły Podstawowej w Nętynie, odnotowała spore sukcesy w konkursach jasełek. Prężnie działa grupa charytatywna, której, przy współpracy ze sklepami z Drawska, udaje się przygotować paczki, trafiające przed świętami do uboższych rodzin. W parafii uaktywniła się również młodzież, angażująca się w przygotowanie dekoracji w kościele parafialnym. W Roku Eucharystii moim pragnieniem jest położenie szczególnego nacisku na ożywienie pobożności eucharystycznej przez pogłębioną katechezę. Dlatego w każdym kościele raz w miesiącu jest adoracja Najświętszego Sakramentu. W naszej wspólnotie organizujemy również pikniki, służące integracji parafian. Odwiedzają nas także goście, między innymi Bracia ze Skautów św. Jana z Francji, a także grupa skautów z Versailles, którzy w 2002 roku przez 3 tygodnie mieszkali w wybudowanym przez siebie tzw. obozie przetrwania nad jeziorem w okolicach Zarańska.